

MACIEJ MRÓZ
Uniwersytet Wrocławski

**POLITYKA Z HISTORIĄ W TLE.
TRUDNE DZIEDZICTWO
W RELACJACH POLSKO-UKRAIŃSKICH
W LATACH 1991–2015**

Truizmem wydaje się być opinia, że zbiorową świadomość i pamięć historyczną narodów kształtują w poważnym stopniu doświadczenia z dawnej i nieodległej przeszłości, stygmatyzując naznaczone nią narody, które przez wieki zamieszkiwały obok siebie, a nawet tworzyły wspólne organizmy państwowe. W przypadku Polaków i Ukraińców bolesne doświadczenia, obfitujące w szerokie *spectrum* wzajemnych krzywd i ofiar, zazwyczaj dominują nad momentami współdziałania oraz dzielonej pospołu dumy ze wspólnego dziedzictwa cywilizacyjnego i chwały na polach bitew, malując jednowymiarowy obraz 1000-letniego sąsiedztwa. Tradycja historyczna stanowiąca istotny komponent własności kulturowych niezmiennie sprzyjała przeciwstawianiu sobie wartości reprezentowanych przez oba narody nie tylko na pograniczu narodowościowym, pociągając za sobą w konsekwencji skłonność do generalizacji i selektywnej pamięci historycznej. Niewątpliwie dopiero zmiany geopolityczne w Środkowowschodniej Europie zapoczątkowane po 1989 r. stworzyły narodom – ukraińskiemu i polskiemu oraz ich elitom politycznym i intelektualnym – niezwykle szansę na zmierzenie się z bolesnym dziedzictwem historycznym, a w sferze *hard power* na budowę autentycznie partnerskich i dobrosąsiedzkich stosunków, opartych na wspólnocie interesów i długofalowej strategii obu państw, skierowanej na poszerzenie strefy bezpieczeństwa, demokracji i wolnego rynku. Bilans otwarcia w relacjach ukraińsko-polskich, pomimo natychmiastowego uznania przez Polskę 2 XII 1991 r. niepodległości Ukrainy, nie napawał optymizmem. Do niedawna Ukraińców i Polaków dzieliła i w niektórych środowiskach dzieli nadal spuścizna historyczna, aspiracje narodowe, niekiedy nawet roszczenia terytorialne, negatywne stereotypy zakorzenione w świadomości

narodowej i zbiorowej pamięci oraz żywe, zwłaszcza na pograniczu, poczucie wzajemnie wyrządzonych krzywd.

Podejmując próbę analizy relacji polsko-ukraińskich współczesnej doby i miejsca w nich pamięci historycznej obu narodów, warto zwrócić uwagę na perspektywę dziejową, poczynając od doświadczeń staropolskich doby I Rzeczypospolitej. W świadomości narodowej obywateli państwa polsko-litewskiego i polskiej mentalności głęboko zakorzeniła się tradycja mocarstwowego misjonizmu¹, szczególnie misji cywilizacyjnej na wschodzie Europy, nie tylko w wymiarze *stricte* kulturowym, ale także politycznym. Stała ona z chwilą coraz wyraźniejszego artykułowania przez kozaczyzną zaporoską dążeń separatystycznych w pierwszej połowie XVII w. w opozycji do interesów Rzeczypospolitej na Ukrainie. Ale pomimo doświadczeń z okresu niewoli narodowej i półwiecza dominacji sowieckiej, trwa ona w zmodyfikowanej i uwspółcześnionej formule nadal, kształtując w poważnym stopniu narodową tożsamość i zbiorową mentalność Polaków. Nie jest więc rzeczą wyjątkową, iż budując zręby III Rzeczypospolitej i określając na nowo kształt polityki zagranicznej Polski, rodzima klasa polityczna i elity intelektualne odwołują się, w mniejszym lub większym stopniu, do jednej tylko tradycji – państwowości I Rzeczypospolitej, z uwagi na niewykształcenie na przestrzeni całego okresu nowożytnego innych, alternatywnych rozwiązań konstytucyjno-ustrojowych. Można z tego wyprowadzić konstatację o dominującym wpływie na polską narodową tożsamość doświadczeń historycznych i wypływających z nich przekonań o polskiej misji w Europie Środkowej i Wschodniej, jako misji republiki federalistycznej.

Ukraiński punkt widzenia w tej kwestii był i jest zgoła odmienny, a dawni i współcześni badacze ukraińscy, z Mychajło Hruszewskim na czele, emancypacyjne dążenia części starszyny kozackiej traktowali w kategoriach politycznych, widząc w nich załączki programu całkowitej separacji ziem ukraińskich od federalistycznej Rzeczypospolitej, która zrazu odrzuciła program państwa trialistycznego².

Odwoływanie się do chlubnych kart historii i przywoływanie jej najznakomitszych momentów jest *ex definitione* zrozumiałym i naturalnym zjawiskiem dla każdego narodu i państwa. Nie dziwi zatem nostalgia współczesnych Polaków za czasami świetności dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, kiedy to nagły i nieoczekiwany awans mocarstwowy Polski, która przestała być po Unii z Litwą jednym z wielu średniej wielkości państw środkowoeuropejskich, stając się głównym rozgrywającym na ówczesnej scenie politycznej na Wschodzie kontynentu,

¹ Termin misjonizm przyjmuję za: K. Rak, *Testament Jagiellonów*, [w:] „Nowe Państwo” 2008, nr 1, s. 33–36.

² A. Serednicki, *Mychajło Hruszewski a Polacy*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2006, nr 12, s. 24–35.

spowodował konieczność podjęcia rywalizacji o hegemonię w regionie, a nawet w świetle klasycznej geopolityki w całej Euroazji³. Taka historiozoficzna ocena, prezentująca *ipso facto* wyłącznie punkt widzenia polskiej historiografii, zdaje się abstrahować – i rzeczywiście abstrahuje – od kontekstu ukraińskich doświadczeń i wizji budowy niezależnej od Rzeczypospolitej państwowości ukraińskiej nad Dnieprem. A przecież na przestrzeni minionych trzech stuleci tłąca się na bezkresnych ukraińskich stepach i na Zaporozżu, zrazu nieśmiało artykułowana, później konfrontowana z realiami geopolitycznymi, idea niezawisłej Ukrainy przechodziła różnorakie fazy, a samo terytorium etniczne Ukraińców znalazło się pod panowaniem kilku obcych organizmów państwowych, rywalizujących głównie o strefy wpływów, natomiast rzadko o rzeczywiste poparcie rodzącego się na przestrzeni kolejnych stuleci narodu ukraińskiego. Upadek Rzeczypospolitej w końcu XVIII w. i inkorporacja zachodnich ziem ukraińskich – wraz z zamieszkującymi te tereny Ukraińcami, Polakami i reprezentantami innych narodów – do imperium rosyjskiego i habsburskiego otworzyła nowy rozdział ukraińskiej tragedii, wciskając Ukrainę pomiędzy rywalizujące ze sobą potęgi europejskie.

Konsekwencje decyzji, podjętych przez hetmana Bohdana Chmielnickiego i starszą kozacką w Perejasławiu w 1654 r., okazały się nad wyraz trwałe, a dla Ukrainy katastrofalne, nawet w nowej konstelacji politycznej, związanej z wymazaniem na ponad sto dwadzieścia lat państwa polskiego z mapy Europy. Z tych też względów przejawy odwoływania się byłego prezydenta Wiktora Juszczenki do tradycji ukraińskiej Kozaczyzny⁴ wypada uznać za swoisty „chichot historii” i nic nieznaczący segment folkloru politycznego. Problematyka ukraińska na przestrzeni kolejnego stulecia stała się wyłącznie wewnętrzną kwestią imperialnych potęg, przy czym monarchia habsburska, nadając Galicji autonomię *ipso facto* stworzyła realne przesłanki dla szerokiej fali ukraińskiego odrodzenia narodowego. Zdobycie władzy w Rosji przez bolszewików przyniosło narodowi ukraińskiemu bezmiar cierpień i miliony ofiar – na skutek kolejno: wojny domowej i wielkiego głodu w latach 30. XX w., hekatombę ofiar stalinowskich represji, aż po zamordowanych i poległych w czasie II Wojny Światowej. Swoistą rekompensatą ofiarowaną narodowi ukraińskiemu przez moskiewskich władczy za tragiczne doświadczenia pierwszej połowy XX w. miało być zjednoczenie ukraińskich ziem etnicznych w efekcie inkorporacji przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) wschodnich województw II Rzeczypospolitej, a następnie włączenie w 1954 r. Krymu w skład radzieckiej Ukrainy. Władze

³ Szeroko na ten temat zob. M. Mróz, *Uwarunkowania historyczne polityki zagranicznej III RP*, [w:] *Polityka wschodnia Polski. Uwarunkowania. Koncepcje. Realizacja*, red. A. Gil i T. Kapuśniak, Lublin–Warszawa 2009, s. 15–33.

⁴ W. Zadunajskij, *Bojowe mystectwo ta wjśkowa spadszczyna ukrajniskich kozakiw w kinci XIX – na początku XXI st.*, Donećk 2006.

komunistyczne pielęgnowały *mit zjednoczeniowy*, przedstawiany niezmiennie, jako akt sprawiedliwości dziejowej i wyzwolenie zachodniej Ukrainy spod ucisku „pańskiej” Polski, utrwalając w świadomości Ukraińców niechęć i wrogość do Polaków. Z panteonu narodowych bohaterów na trwałe wykreślono m.in. hetmana Iwana Mazepę i atamana Semena Petlurę dążących do odseparowania Ukrainy od Rosji, a jedynym wyrazicielem odwiecznych aspiracji ukraińskich uczyniono Bohdana Chmielnickiego⁵. Naturalnie w realiach totalitarnej dyktatury, zarówno na wschodniej, a w mniejszym stopniu na zachodniej Ukrainie, dążenia niepodległościowe Ukraińców zostały niemalże całkowicie wyparte ze świadomości narodowej, a jedynie emigracja w Europie Zachodniej i w Kanadzie snuła nieśmiałe plany zrzucenia więzów radzieckiej hegemonii.

Aż do chwili restytucji ukraińskiej niepodległości w 1991 r. poważna debata nad historią i przyszłością relacji ukraińsko-polskich spoczywała zatem w rękach historyków i publicystów ukraińskich na emigracji, podobnie jak w zwasalizowanej przez ZSRR Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL). Władze komunistyczne w powojennej Polsce za pomocą aparatu państwowego i partyjnego podsycaly antagonizm polsko-ukraiński, propagowały negatywne stereotypy Ukraińca, a ideolodzy partyjni i powolni im pisarze oraz publicyści podgrzewali jednocześnie atmosferę nienawiści do Ukraińców, przedstawianych niezmiennie na łamach prasy i w niewysokich na ogół lotów literaturze pięknej wyłącznie jako zbrodniczych nacjonalistów i banderowców⁶. Utwierdzano tym samym wśród Polaków poczucie zagrożenia i sprzyjano umacnianiu się w społeczeństwie postaw nietolerancyjnych i ksenofobicznych, co zwłaszcza w latach stalinizmu powodowało inercję intelektualną oraz zamykanie się, pozbawionego inteligencji w latach wojny społeczeństwa do wewnątrz. Resentymenty i groźne stereotypy stanowiły zatem poważną przeszkodę na drodze do przyszłego dialogu i porozumienia z Ukraińcami, a także do przekonania politycznie wrażliwej części społeczeństwa do perspektyw, nawet odległej, nowej wizji polskiego interesu narodowego na Wschodzie.

Pierwsze próby zdefiniowania założeń nowej, samodzielnej i nieskrępowanej gorsetem istniejących realiów geopolitycznych polityki zagranicznej Polski, także w aspekcie bagażu doświadczeń historycznych, wobec narodów Europy Środkowej i Wschodniej zostały podjęte na początku lat 50. XX w. w kręgach emigracji niepodległościowej, skupionych wokół paryskiej „Kultury”. Realizowanie

⁵ M. Mróz, *Jewropiejskij wybor Ukrainy w istoriczeskoj pierspiektiwie. Ot Maziepy do Juszczenko*, [w:] „Aktualni problemy miżnarodnych widnosyn”, 97/II, Kyjiwskij nacjonalnyj uniwersytet, Kyjiw 2011, s. 40–52.

⁶ M. Kmita, *Propaganda antyukraińska i kształtowanie się negatywnego stereotypu Ukraińca w czasach PRL*, [w:] *Problemy Ukraińców w Polsce po wysiedleńczej akcji „Wisła”*, red. W. Mokry, Kraków 1997, s. 61.

przez Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego wspólnie z innymi intelektualistami, skupionymi wokół paryskiej „Kultury”, politycznej wizji przyszłości środkowowschodniej części kontynentu europejskiego oznaczało *expressis verbis* jednoznaczne opowiedzenie się po stronie niepodległościowych dążeń narodów wschodzących w skład I Rzeczypospolitej, zniewolonych przez sowiecki totalitaryzm i trwałe pojednanie Polaków z Ukraińcami na bazie prawdy historycznej i przebaczenia wyrządzonych przez wieki krzywd⁷.

Rodząca się w PRL opozycja demokratyczna, pomimo naturalnie występujących w jej szeregach różnic ideowych, przyjęła w zdecydowanej większości koncepcje Giedroycia i skupionego wokół niego środowiska za swoisty drogowskaz dla nowej polityki państwa polskiego na Wschodzie. Niemal wszyscy działacze opozycyjni w okresie Polski Ludowej i politycy w niepodległej już III Rzeczypospolitej powoływali się na Giedroycia i Mieroszewskiego, przy czym obowiązująca wówczas i dzisiaj retoryka przypominała bardziej puste zaklęcia i slogany, niż rzeczywisty program działania⁸. Wielki przełom polityczny, którego symbolem stało się powołanie we wrześniu 1989 r. pierwszego niekomunistycznego premiera Tadeusza Mazowieckiego, stwarzał Polsce po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej realną szansę na prowadzenie własnej, niezależnej polityki zagranicznej, której jednym z fundamentów miało być przezwyciężenie tragicznych i bolesnych doświadczeń w stosunkach polsko-ukraińskich. Na przełomie 1989/1990 r., w warunkach odczuwalnego osłabienia dynamiki ekspansywności ZSRR, koncepcje Giedroycia nie zostały jednak uznane przez władze państwowe za wykładnię nowej polityki zagranicznej wobec narodów środkowoeuropejskich, a polska dyplomacja pod kierownictwem ministra Krzysztofa Skubiszewskiego przystąpiła do realizacji tzw. polityki dwutorowości. Sprzyjał jej dynamiczny rozwój wydarzeń za wschodnią granicą Polski i ogłoszenie deklaracji suwerenności państwowej przez Rosję w czerwcu 1990 r. oraz przez Białoruś i Ukrainę w lipcu 1990 r. Polska dyplomacja zintensyfikowała swoje działania i jesienią 1990 r. Warszawa przekazała władzom republikańskim w Moskwie, Mińsku i Kijowie projekty deklaracji politycznych o dobrym sąsiedztwie, które podpisano w trakcie wizyt ministra Skubiszewskiego 13 X 1990 r. w Kijowie i 14 X w Moskwie⁹. Szczególnie przebieg rozmów w ukraińskiej stolicy i podpisanie *Deklaracji o zasadach i podstawowych*

⁷ Na przykład korespondencja Jerzego Giedroycia z Bohdanem Osadcukiem została opublikowana w tomie VIII Archiwum Kultury; Zob. Jerzy Giedroyc. *Emigracja ukraińska. Listy 1950–1982*, red. B. Berdychowska, Warszawa 2004, s. 57–373.

⁸ B. Berdychowska – głos w dyskusji nad polityką wschodnią III RP; *Dokonania i porażki 1989–2005*, [w:] *Polska polityka wschodnia, op.cit.*, s. 50.

⁹ K. Fedorowicz, *Ukraina w polskiej polityce wschodniej w latach 1989–1999*, Poznań 2004, s. 31–36.

*kierunkach rozwoju stosunków polsko-ukraińskich*¹⁰ napawało optymizmem. Władze polskie przywiązywały szczególne znaczenie do rozwoju stosunków z wybijającą się na niepodległość Ukrainą, postrzeganą jako strategicznego *in spe* partnera Polski na Wschodzie. Celowi temu miało służyć poświęcenie w podpisanej w Kijowie deklaracji wiele miejsca doświadczeniom historycznym obu narodów, ich etnicznym i kulturalnym więzom oraz odnowieniu narodo-wo-kulturowego braterstwa Polaków i Ukraińców. Od tego momentu stałym elementem towarzyszącym oficjalnym kontaktom polsko-ukraińskim były debaty o wspólnej trudnej przeszłości, kwestia odpowiedzialności za popełnione zbrodnie, do której strona polska niezmiennie przywiązywała duże znaczenie, oraz sprawa ich należytego upamiętnienia.

W sferze twardej polityki deklaracja kijowska oznaczała, iż Ukraina nie będzie już zorientowana wyłącznie na Rosję, lecz analogicznie jak Rzeczpospolita Polska (RP), będzie identyfikować się z Europą Środkową i Wschodnią oraz pragnie zacieśnienia z nią związków na różnych płaszczyznach. Najważniejszą jednak z punktu widzenia przyszłych relacji polsko-ukraińskich była zapowiedź nawiązania w przyszłości stosunków dyplomatycznych pomiędzy Kijowem a Warszawą i widoczne poparcie władz polskich dla niepodległościowych aspiracji Ukraińców. Polska, jako pierwsze państwo na świecie dokonała w sensie prawnomiędzynarodowym aktu uznania niepodległej Ukrainy, nie konsultując się w tej sprawie z państwami zachodnimi¹¹. Decyzja Warszawy spotkała się z niezwykle pozytywnym odzewem w Kijowie, tworząc sprzyjający klimat dla dalszego rozwoju wzajemnych kontaktów na szczeblu państwowym, które już niebawem, zwłaszcza po podpisaniu między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą w maju 1992 r. traktatu o dobrym sąsiedztwie¹², nieco na wyrost zaczęto określać mianem „strategicznego partnerstwa”.

Neopiłsudczykowski wizje polityki wschodniej Polski częściowo się zmaterializowały na odcinku ukraińskim, co więcej – mogła ona poszczycić się pewnymi ograniczonymi sukcesami, chociażby w zakresie traktatowego ułożenia wzajemnych stosunków, czy też uregulowania kwestii położenia mniejszości polskiej na Ukrainie, jednak zarazem uwidoczniała cały katalog zaniechań i problemów,

¹⁰ Tekst deklaracji zob. E. Figiel, *Stosunki polsko-ukraińskie z perspektywy dziesięciu lat*, „Sprawy Wschodnie” 2003, z. 1(2), s. 98–101.

¹¹ *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 grudnia 1991 roku w sprawie niepodległości Ukrainy*, Monitor Polski z 1991 r., nr 45, poz. 316; Polska uznała niepodległość Ukrainy 2 XII 1991 r., stosunki dyplomatyczne nawiązano 27 XII 1991 r., a 20 I 1992 r. została podjęta decyzja o ustanowieniu Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie.

¹² *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy, sporządzony w Warszawie dnia 18 maja 1992 r.* (Dz. U. z dnia 20 grudnia 1993 r., nr 125, poz. 573), [w:] B. Surmacz, *Współczesne stosunki polsko-ukraińskie. Politologiczna analiza traktatu o dobrym sąsiedztwie*, Aneks 1, Lublin 2002, s. 255–261.

odłożonych przez polską dyplomację *ad acta*. Uwarunkowania historyczne, negatywne stereotypy sąsiadów ze Wschodu przenoszone wprost z komunistycznej propagandy doby PRL, słabość intelektualnej elity kraju w propagowaniu idei pojednania i współpracy z narodami zza wschodniej granicy, czy wreszcie utrwalany w niektórych kręgach społeczeństwa wyidealizowany i sentymentalny obraz utraconych kresów, zwłaszcza Lwowa, utrudniał i niekiedy wręcz uniemożliwiał znalezienie wśród Polaków szerokiego konsensusu dla pozytywnego myślenia w kategoriach politycznych o przyszłości stosunków Polski z jej wschodnimi sąsiadami. Obciążenia historyczne, pamięć o dramatycznych wydarzeniach XX stulecia w relacjach polsko-ukraińskich, a także nieumiejętność rzetelnego zmierzenia się z własną historią i nadmierne, ahistoryczne niekiedy, podejście klasy politycznej do wyzwań przyszłości, w poważnym stopniu zadecydowały o bilansie polityki wschodniej Polski pierwszych lat po przełomie 1989 r.¹³ Pomimo dynamicznie zmieniającego się otoczenia międzynarodowego, dostrzegano w nim raczej zagrożenia niż szanse dla polskiej racji stanu, dryfując pomiędzy nadziejami, zrodzonymi z procesu dezintegracji ZSRR, a obawami związanymi ze zjednoczeniem Niemiec.

Ważną cezurą w relacjach polsko-ukraińskich miało okazać się dojście do władzy w 1993 r. koalicji lewicowo-ludowej, które pociągnęło za sobą dostrzegalny regres w relacjach Warszawy z jej najbliższymi wschodnimi sąsiadami, zwłaszcza z Ukrainą, trwający do 1995 r., do chwili objęcia urzędu prezydenta RP przez Aleksandra Kwaśniewskiego. W kwestii problemów historycznych, obejmujących trudne wspólne dziedzictwo obu narodów osiągnięto jedynie zgodę Kijowa na podpisanie w marcu 1994 r. umowy o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojny i represji politycznych¹⁴. W Warszawie nadal obawiano się, iż wraz z ostatecznym wyjściem dawnych republik ze składu ZSRR naruszony zostanie utrwalony po II wojnie światowej system równowagi i odżyją ze zdwojoną siłą dawne resentymenty i waśnie narodowościowe, które mogłyby w konsekwencji doprowadzić nawet do konfliktów zbrojnych w bliskim sąsiedztwie Polski¹⁵. Niewątpliwie artykułowaniu takich poglądów sprzyjała trudna sytuacja polityczna i ekonomiczna w większości państw postradzieckich, konflikty społeczne, narodowościowe i wyznaniowe, czy chociażby międzynarodowa izolacja Ukrainy podczas konfliktu z Rosją. Polityka wschodnia Polski realizowana w latach 1993–1996 utraciła sporo z dawnej dynamiki, tak charakterystycznej dla drugiej fazy rządów

¹³ Na ten temat zob. m.in. A. Sawicz, *Problematyka ukraińska w prasie polskiej w latach 1991–1996*, Poznań 2010.

¹⁴ *Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojny i represji politycznych z dn. 21.03.1994*, Dz. U. nr 112, poz. 545.

¹⁵ Zob. M. Sienkiewicz, *Współczesne polskie nurty polityczne wobec Ukrainy, Białorusi i Litwy w latach 1989–1999*, Wrocław 2005, s. 84–109.

„solidarnościowych”, i dopiero inauguracja prezydentury A. Kwaśniewskiego zapoczątkowała intensywne starania głowy państwa o nadanie kontaktom ze wschodnimi sąsiadami Polski, zwłaszcza z Ukrainą, nowych impulsów i zacieśnienia współpracy bilateralnej na forum międzynarodowym. Osiągnięto widoczny postęp w zakresie problemów związanych z – prestiżową dla Warszawy – kwestią dalszej rekonstrukcji Cmentarza Orłąt we Lwowie, którą rząd polski traktował jako papierek lakmusowy intencji ukraińskich w kwestii pojednania i ochrony polskiego dziedzictwa na Ukrainie¹⁶.

W dniach 25–26 VI 1996 r. w trakcie oficjalnej wizyty prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy w Warszawie została podpisana wspólna *Deklaracja prezydentów Polski i Ukrainy o strategicznym partnerstwie*¹⁷. Aczkolwiek w podpisanym dokumencie nie znalazły się zapisy odnoszące się wprost do trudnych problemów historycznych dzielących Polaków i Ukraińców, to jednak deklaracja stanowiła dodatkowy, ważny impuls na drodze do zbliżenia stanowisk obu stron w kwestiach rozbieżnych ocen najnowszych dziejów obu narodów. Prezydent Kwaśniewski nieoczekiwanie dla swojego dawnego zaplecza politycznego swoimi działaniami na odcinku wschodnim szedł dalej aniżeli większość ówczesnej elity politycznej kraju, czego spektakularnym przejawem stało się podpisanie w Kijowie w maju 1997 r. *Wspólnego oświadczenia prezydentów Polski i Ukrainy o porozumieniu i pojednaniu*¹⁸, które zostało odebrane w większości stolic europejskich, jako faktyczny, namacalny przejaw strategicznego partnerstwa obu państw. Ta pierwsza i oceniana przez większość komentatorów, jako najważniejsza oficjalna wizyta głowy państwa polskiego na Ukrainie, została zdominowana przez problematykę bolesnej i często tragicznej dla obu narodów wspólnej historii, naznaczonej piętnem masowych zbrodni ukraińskich nacjonalistów o znamionach ludobójstwa na Wołyniu, czy też przeprowadzonej przez władze komunistyczne w Warszawie brutalnej akcji „Wisła”. Podpisanie *Wspólnego oświadczenia prezydentów Polski i Ukrainy o porozumieniu i pojednaniu* zostało poprzedzone trudnymi i długimi, bo trwającymi niemalże do ostatniej chwili negocjacjami, które jednak nie przypominały swoim charakterem klasycznej dyplomacji, ponieważ obie

¹⁶ Protokół ze spotkania w dniu 7 marca 1995 roku w Warszawie delegacji polskiej i ukraińskiej dotyczącego spraw związanych z rekonstrukcją Cmentarza Orłąt we Lwowie, [w:] „Biuletyn Ukraiński Ośrodka Studiów Wschodnich” 1995, nr 3.

¹⁷ *Deklaracja prezydentów Polski i Ukrainy o strategicznym partnerstwie*, Warszawa 25–26. 06. 1996 r., [w:] „Zbiór Dokumentów”, 1996, nr 2, Warszawa, bez paginacji. Zob. także: *Wspólne oświadczenie premiera Ukrainy Pawła Łazarenki i prezesa Rady Ministrów RP Włodzimierza Cimoszewicza. Strategiczne partnerstwo Polski i Ukrainy*, Kijów 10.10.1996 r., [w:] „Zbiór Dokumentów”, 1996, nr 4, Warszawa, bez paginacji.

¹⁸ *Wspólne oświadczenie Prezydentów RP i Ukrainy o porozumieniu i pojednaniu*, Kijów 21.05.1997 r., [w:] „Zbiór Dokumentów”, 1997, nr 2, Warszawa, bez paginacji. Zob. także: *Materiały i Dokumenty Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Polski i Ukrainy*, Warszawa 1997.

strony konsultowały swoje stanowiska w środowiskach opiniotwórczych i wśród autorytetów moralnych i naukowych, a zarazem chciały utrzymać rozmowy w koniecznej w takich wypadkach dyskrekcji. Strona polska wręcz obawiała się, iż ustalenie wspólnego tekstu będzie niemożliwe, o czym informował w styczniu 1997 r. doradca prezydenta Wojciech Lamentowicz¹⁹. Robocza wersja polskiego dokumentu pierwotnie nie zawierała żadnych odniesień do wydarzeń historycznych, np. wojen w XVII–XVIII w., czy dat, ale po konsultacjach, m.in. z Jerzym Giedroyciem i Bohdanem Osadcukiem, zdecydowano się na wprowadzenie ich do tekstu oświadczenia prezydentów²⁰. Ostateczna redakcja tekstu oświadczenia miała miejsce na kilka godzin przed podpisaniem dokumentu, podczas bezpośrednich rozmów prezydenta Kwaśniewskiego z prezydentem Kuczma, gdyż strona ukraińska nie chciała przyjąć na siebie odpowiedzialności za masowe mordy na Polakach na Wołyniu w latach 1942–1945, jednak ostatecznie przychyliła się w zasadzie do polskiego punktu widzenia. Z trudem wypracowany ostatecznie w Kijowie kompromis uznać należy niewątpliwie za wydarzenie historyczne o randze symbolu i spory sukces prezydenta Kwaśniewskiego, aczkolwiek jego percepcja w Polsce i na Ukrainie rozminęła się z oczekiwaniami, zwłaszcza strony polskiej²¹. Dalsza intensyfikacja kontaktów polsko-ukraińskich zaowocowała stałą obecnością na wokandzie wzajemnych relacji kwestii trudnego dziedzictwa historycznego, a także problemów m.in. upamiętnienia żołnierzy polskich i ukraińskich poległych w walce o niepodległość swojej ojczyzny. Tak więc podczas kolejnej wizyty prezydenta Kwaśniewskiego w Kijowie 27/28 XII 1998 r. omawiano sprawę odbudowy Cmentarza Orłąt we Lwowie, z kolei 1 I 2000 r. prezydent Kuczma odsłonił pomnik żołnierzy armii Ukraińskiej Republiki Ludowej na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Z perspektywy procesu pojednania polsko-ukraińskiego, inspirowane przez prezydentów działania o charakterze symbolicznym nie przekładały się na, częściową choćby, zmianę świadomości wśród szerokich kręgów społeczeństwa ukraińskiego. Dominowały za to obojętność, niewiedza, a nawet zaostrenie antypolskiego tonu radykalnych ugrupowań nacjonalistycznych na zachodniej Ukrainie, którym sekundowali w Polsce nieliczni „patrioci” spod znaku skrajnej prawicy. Silne emocje po obu stronach ujawniły się w związku z udziałem prezydentów Kwaśniewskiego i Kuczmy w trakcie uroczystych obchodów w 2003 r. upamiętniających 60. rocznicę tragedii wołyńskiej w Pawliwce. Odsłonięciu pomnika „Pamięć-żałoba-jedność” w miejscu kaźni Polaków, towarzyszyło podpisanie

¹⁹ *Stosunki polsko-ukraińskie. Kalendarium*, [w:] „Biuletyn Ukraiński Ośrodka Studiów Wschodnich” 1997, nr 1, s. 62.

²⁰ K. Fedorowicz, *op.cit.*, s. 185.

²¹ O reakcjach w Polsce i na Ukrainie na podpisanie oświadczenia zob. *Ibidem*, s. 187–189.

przez obu prezydentów wspólnego oświadczenia o pojednaniu²². Abstrahując od kwestii stopnia wzajemnych win i doznanych krzywd, skomplikowane dziedzictwo historyczne stawało się i nadal jest obecne, jako narzędzie bieżącej polityki wewnętrznej w obu krajach, chociaż naturalnie na nieporównywalną skalę. Pomimo wielu trudności, a zwłaszcza negatywnego stanowiska radnych Lwowa w kwestii Cmentarza Orłąt, dopiero 24 VI 2005 r. w obecności prezydentów A. Kwaśniewskiego i W. Juszczynki miała miejsce uroczystość otwarcia i poświęcenia nekropolii wraz z położonym nieopodal Memoriałem Żołnierzy Ukraińskiej Armii Galicyjskiej (Strzelców Siczowych)²³.

Na swoisty paradoks zakrawał fakt, iż postkomunista Kwaśniewski w okresie swoich dwóch kadencji prezydenckich stał się głównym animatorem i do pewnego stopnia także realizatorem neopiłsudczykowski wizji politycznych środowiska „Paryskiej Kultury”, orędownikiem pojednania Polaków z Ukraińcami, dystansując w tej dziedzinie znaczną rzeszę prominentnych działaczy dawnej opozycji demokratycznej. Ośrodek prezydencki, konsekwentnie realizując scenariusz euroatlantycki, dążył jednocześnie do tego, aby wschodnia granica Polski nie stała się granicą oddzielającą bezpieczny obszar, chroniony przez parasol Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO), od pozostawionych poza nawiasem europejskim sąsiadów: Ukrainy, Białorusi czy Litwy. Dawne urazy i negatywne niekiedy doświadczenia historyczne w kontaktach z narodami środkowoeuropejskimi miały zostać zastąpione wysiłkami na rzecz budowy przez Polskę, wraz z partnerami ze Wschodu, stabilnej i bezpiecznej Europy. Szczególne znaczenie polityka wschodnia Polski doby prezydenta Kwaśniewskiego wyznaczała Ukrainie, która została uznana za strategicznego partnera Warszawy na obszarze środkowoeuropejskim oraz istotny komponent niepodległości i suwerenności Polski. Jakkolwiek schyłek pierwszego okresu rządów premiera Wiktora Janukowycza charakteryzował się zdecydowanie większym niż, jak to miało miejsce w czasie prezydentury Kuczmy, natężeniem zabiegów Kijowa na rzecz nawiązania bliższej współpracy z państwami Unii Europejskiej (UE), to Polska nadal niezmiennie gotowa była pełnić rolę rzecznika Ukrainy w Brukseli.

W analizowanym okresie kontakty polsko-ukraińskie przybrały postać zarówno spotkań na najwyższym szczeblu, jak i mniej licznych roboczych wizyt szefów rządów; premierzy spotykali się raz do roku, a w latach 1999–2004 nawet częściej. Znacznie gorzej rozwijały się kontakty międzyparlamentarne, m.in. z powodu zdominowania składu deputowanych z Ukrainy przez polityków z zachodniej części kraju, usiłujących wywierać nacisk na Sejm RP w kwestii potępienia akcji

²² B. Surmacz, *Stosunki Polski z Ukrainą*, [w:] *Ukraina w stosunkach międzynarodowych*, red. M. Pietraś i T. Kapuśniak, Lublin 2007, s. 212.

²³ T. Olszański, *Stosunki z Ukrainą*, [w:] „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1997, Warszawa 1998, s. 158.

„Wisła”. Sytuacja uległa zmianie po koniec 1998 r. wraz z powstaniem w Radzie Najwyższej grupy ds. współpracy z Polską, opartej na szerszej reprezentacji parlamentarnej, a w 2003 r. zainauguowało działalność liczące 40 posłów Polsko-Ukraińskie Zgromadzenie Parlamentarne²⁴.

„Pomarańczowa rewolucja” 2004 r., w wyniku której do władzy doszedł zdawało się zorientowany na integrację euroatlantycką Ukrainy prezydent W. Juszczenko, nie tylko dawała niepowtarzalną szansę na zacieśnienie strategicznej współpracy Warszawy z Kijowem, ale także mogła w przyszłości stanowić jeden z ważniejszych elementów nowej konstelacji międzynarodowej w Europie Środkowej i Wschodniej, w której znalazłoby się miejsce na zmodyfikowaną koncepcję nowego międzymorza. Stanowcze poparcie polskich czynników rządowych, legendarnego przywódcy „Solidarności” – Lecha Wałęsy, a wreszcie organizowane w całej Polsce wiece solidarnościowe z obozem Wiktora Juszczenki i Julii Tymoszenko w dniach „pomarańczowej rewolucji”, zdawały się tworzyć nową płaszczyznę porozumienia pomiędzy narodami i wraz z narodzinami społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie, przynajmniej w Kijowie, zaczęły budzić poczucie wspólnego losu i strategicznych celów, zorientowanych na poszerzenie strefy bezpieczeństwa, demokracji i gospodarki wolnorynkowej²⁵.

„Pomarańczowa rewolucja” na Ukrainie była niewątpliwie szczytowym momentem zbliżenia polsko-ukraińskiego po 1991 r., jednak jej owoce już wkrótce zostały zmarnowane przez konflikt w obozie „pomarańczowych” i późniejszy powrót do władzy premiera W. Janukowycza²⁶. Niemniej jednak 2004 r. przyniósł ze sobą ważną inicjatywę w postaci ogłoszenia go Rokiem Polski na Ukrainie, zainauguowanym przez obu prezydentów w marcu w Kijowie, zamierzano w ten sposób zarówno przybliżyć społeczeństwu ukraińskiemu współczesną Polskę i Polaków, jak i dawne więzy i wielowiekowe sąsiedztwo obu narodów. Pomimo na ogół pomyślnego rozwoju relacji pomiędzy Warszawą a Kijowem, na przeszkodzie dalszej intensyfikacji współpracy politycznej stało nadal trudne dziedzictwo historyczne i niekończące się spory wokół oceny niedawnych wydarzeń historycznych, sprawy związane z upamiętnieniem ofiar bratobójczych walk, czy kwestia dalszych kontrowersji wokół Cmentarza Orląt Lwowskich.

Sukces wyborczy obozu braci Kaczyńskich w 2005 r. nie przyniósł ze sobą – wbrew zapowiedziom – przełomu w polityce wschodniej Polski, a położenie

²⁴ B. Surmacz, *Stosunki Polski z Ukrainą*, op.cit., s. 214.

²⁵ *Odezwa Ukraińców do narodu polskiego, Kijów 7 XII 2004 r.*, [w:] S. Stępień, *Pomarańczowa rewolucja. Kalendarium i dokumenty wyborów prezydenckich na Ukrainie w 2004 r.*, Przemysł 2006, s. 224–227.

²⁶ Zob. B. Osadczyk, *Ukraina, Polska, świat. Wybór reportaży i artykułów*, red. A.S. Kowalczyk, Sejny 2000, s. 310 oraz *idem, Niepodległa Ukraina. Wybór szkiców, artykułów i rozmów (1991–2006)*, Wybór i opracowanie B. Kerski, Sejny 2006, s. 410–411.

przez środowiska narodowo-konserwatywne, skupione wokół partii „Prawo i Sprawiedliwość”, większego nacisku na politykę historyczną w kraju i za granicą oraz nadanie nowych impulsów relacjom ze wschodnimi sąsiadami Polski, nie wyszło zaledwie poza sferę deklaracyjną. Poza symbolicznymi gestami, m.in. w czasie spotkania prezydenta Lecha Kaczyńskiego z prezydentem Juszczenką w Pawłokomiu k. Przemyśla w maju 2006 r., podczas którego miała miejsce uroczystość poświęcenia pomnika upamiętniającego blisko czterystu Ukraińców zamordowanych w tym miejscu w 1945 r. przez Polaków, jak i spotkania pod monumentem ku czci dziewięciu Polaków, zgładzonych wcześniej w tym miejscu przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA). Prezydent Kaczyński, zwracając się do zgromadzonych, powiedział m.in., że „mocne i trwałe pojednanie można zbudować tylko w oparciu o prawdę; nie możemy zmienić przeszłości, ale możemy sprawić, by nie determinowała przyszłości”²⁷. Deklarowane przez najwyższe czynniki państwowe pojednanie polsko-ukraińskie nie przekładało się na widoczny postęp i zbliżenie stanowisk w kwestiach związanych ze wspólnym trudnym dziedzictwem historycznym, do czego przyczyniały się niewątpliwie rosnące wówczas na zachodniej Ukrainie notowania ugrupowań skrajnych, np. partii „Swoboda” – programowo antypolskich.

Powstaniu w listopadzie 2007 r. koalicji Platformy Obywatelskiej (PO) i Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) towarzyszyły zapowiedzi nadania polskiej polityce zagranicznej nowej dynamiki, m.in. na drodze pragmatycznego podejścia do relacji z Ukrainą. Polska niezmiennie, zwłaszcza od czasu akcesji do UE i zwycięstwa „pomarańczowej rewolucji”, popierała starania Ukrainy o integrację ze strukturami euroatlantyckimi, utrzymanie zasady „otwartych drzwi”, która w długofalowej perspektywie miałaby zaowocować członkostwem naszego wschodniego sąsiada w NATO, aktywnie wspierała europejskie aspiracje Kijowa, które w okresie średnioterminowym miałyby skutkować wprowadzeniem w życie ukraińskiej koncepcji „politycznego stowarzyszenia i gospodarczej integracji”, a w długoterminowym – pełnym akcesem Ukrainy do Unii.

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ) pod kierownictwem Radosława Sikorskiego z uwagi na położenie geograficzne, historyczne doświadczenia, rozliczne związki cywilizacyjno-kulturowe ze Wschodem, stawiał na uczynienie z Polski unijnego eksperta i specjalisty od problematyki wschodniej, znajdując w tym względzie coraz większe zrozumienie głównych partnerów unijnych²⁸. Wśród najważniejszych adresatów „nowej polityki wschodniej” znalazła się z oczywistych względów Ukraina, co znalazło potwierdzenie m.in. na spotkaniu 8 X 2009 r. w Fundacji im. Stefana Batorego, na którym Sikorski zapowiedział, że

²⁷ „Wprost”, 13 V 2006.

²⁸ Zob. wystąpienie ministra Radosława Sikorskiego w sejmie w maju 2008 r.

polityka wobec Ukrainy stanie się jednym z pięciu priorytetów rządu i polskiego MSZ, a jej bezpośrednia realizacja będzie spoczywać w rękach samego ministra²⁹. Zapoczątkowany po 2007 r. i pomimo licznych zwrotów oraz zaniechań kontynuowany do dziś pragmatyczny kurs polskiej dyplomacji wobec Ukrainy, który znalazł odzwierciedlenie m.in. w programie „Partnerstwo Wschodnie”, nie przyniósł ze sobą widocznego postępu w zakresie zbliżenia stanowisk w sprawach trudnych, a obejmujących wspólne tragiczne dziedzictwo historyczne. Kolejne wizyty na najwyższym szczeblu, składane w czasie ich trwania deklaracje o pojednaniu i strategicznym partnerstwie Polski i Ukrainy zostały boleśnie dla polskich władz i opinii publicznej skonfrontowane w styczniu 2010 r. poprzez nadanie przez ustępującego prezydenta Ukrainy Juszczenkę tytułu Bohatera Ukrainy przywódcy ukraińskich nacjonalistów Stepanowi Banderze, które to w sposób symboliczny przelało w Polsce czarę goryczy³⁰. Czytelny sygnałem dla Warszawy oznaczającym większą wstrzeźliwość władz ukraińskich i samego prezydenta Janukowycza wobec kontynuacji dialogu z Polską na temat bolesnej przeszłości w relacjach polsko-ukraińskich, była niewątpliwie nieobecność ukraińskiego przywódcy podczas wizyty prezydenta Bronisława Komorowskiego w Łucku w lipcu 2013 r., w ramach obchodów 70. rocznicy martyrologii Polaków na Wołyniu³¹.

Problemy trudnego dziedzictwa w stosunkach polsko-ukraińskich zeszyły na daleki plan w obliczu rozwoju sytuacji wewnętrznej na Ukrainie. W kilka miesięcy po obchodach rocznicy zbrodni wołyńskiej, w Kijowie i w innych miastach kraju miały miejsce protesty po tym, jak 21 XI 2013 r. rząd wstrzymał przygotowania do podpisania umowy stowarzyszeniowej i umowy o utworzeniu strefy wolnego handlu. Rozpoczęła się kolejna, tym razem krwawa, rewolucja na Ukrainie, a protesty poza „kijowskim Majdanem” rozlały się na inne miasta, m.in. na Łuck, Iwano-Frankowsk, a także Donieck i Charków.

W przeciwieństwie do „pomarańczowej rewolucji” z 2004 r. – rewolucja 2013/2014, której symbolem stał się „kijowski Majdan”, zrodziła znacznie poważniejsze konsekwencje, także, a może przede wszystkim – międzynarodowe. W dniu 21 II 2014 r., za pośrednictwem i w obecności ministrów spraw zagranicznych Polski, Francji i Niemiec: Radosława Sikorskiego, Laurenta Fabiusa i Franka-Waltera Steinmeiera, doszło do podpisania porozumienia przez

²⁹ Wystąpienie B. Berdychowskiej na konferencji we Wrocławiu w 2008 r. w Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego w ramach panelu *Polityka RP wobec Ukrainy: kontynuacja czy nowe otwarcie?*, [w:] *Polska polityka wschodnia. Materiały z konferencji zorganizowanej w marcu 2008 roku we Wrocławiu*, Wrocław 2009, s. 65–66.

³⁰ Dekret prezydenta został uchylony prawomocnym orzeczeniem Okręgowego Sądu Administracyjnego w Doniecku. W dniu 2 VIII 2011 r. Naczelny Sąd Administracyjny Ukrainy utrzymał w mocy decyzję donieckiego sądu.

³¹ Ukrainę reprezentował wicepremier Konstjantyn Hryszczenko.

W. Janukowycza z przedstawicielami opozycji. Jednak już wkrótce dyplomacja i zdawało się uwieńczona znacznym sukcesem misja „dobrych usług” Zachodu, ustąpiła miejsca dalszej radykalizacji nastrojów społecznych, a także przyspieszonej legislacji w Radzie Najwyższej Ukrainy. Prezydent Janukowycz opuścił Kijów, zaś parlament upoważnił do pełnienia obowiązków głowy państwa deputowanego „Batkiwyszczyny” – Ołeksandra Turczynowa.

Rozwój wydarzeń na Ukrainie spowodował zaniepokojenie Federacji Rosyjskiej (FR), premier Dmitrij Miedwiediew oświadczył, że uznanie przez część państw Zachodu, w tym przez Polskę, nowych władz Ukrainy jest aberracją, legitymacja wielu organów ukraińskich władz jest – zdaniem Moskwy – wątpliwa, a w Kijowie nie ma uprawnionych partnerów do dialogu. Wystąpienie premiera Rosji było bez wątpienia dopiero preludium dla agresywnych działań FR skierowanych przeciwko integralności terytorialnej Ukrainy. Jednak aneksja Krymu i Sewastopola³² oraz wspieranie przez Moskwę separatystów na wschodzie kraju, nie przyniosły ze sobą przełomu w relacjach polsko-ukraińskich, także na płaszczyźnie polityki historycznej.

W sferze twardej polityki Polska została wykluczona, a raczej sama się do pewnego stopnia wykluczyła, poza nawias funkcjonującego od czerwca 2014 r. tzw. formatu normandzkiego i nie znalazła się w grupie sygnatariuszy porozumień mińskich z 12 II 2015 r. Co więcej prezydent Poroszenko nie podjął inicjatywy, która wyszła z kręgu doradców nowego prezydenta RP Andrzeja Dudy, w kwestii zwiększenia roli Polski w rozwiązaniu kryzysu na Ukrainie. Stanowisko ukraińskiego prezydenta wynika z nowego kursu w polityce ukraińskiej. Kijów i elity ukraińskie postrzegają Polskę jako najbliższego, strategicznego partnera i Warszawa budzi nad Dnieprem znacznie więcej sympatii niż przed kilkoma laty, ale jednocześnie Ukraina sprawy szczególnej wagi stara się rozwiązywać w węższym gronie, bez pośrednictwa i udziału Polski. Tak więc Warszawa jest konsekwentnie pomijana w kwestii negocjacji warunków pokoju w regionie, chociaż jako jedyne państwo UE i NATO graniczy równocześnie z obiema stronami konfliktu: Rosją i Ukrainą³³.

Pragmatyczny kurs rządu PO-PSL wobec Kijowa oznaczał, od czasu wybuchu kryzysu na Ukrainie, zdecydowany krok wstecz w poziomie relacji polsko-ukraińskich i stopniowe przenoszenie punktu ciężkości w realizacji polityki zagranicznej

³² W dniu 18 III 2014 r. prezydent Władimir Putin podpisał na Kremlu umowę z przewodniczącym krymskiego parlamentu, premierem Krymu oraz merem Sewastopola, zgodnie z którą Republika Krymu i Sewastopol stały się częściami Federacji Rosyjskiej z chwilą podpisania traktatu o ich wejściu w skład federacji. Ze strony Rosji podpis pod traktatem złożył prezydent W. Putin, a ze strony Krymu – przewodniczący Rady Najwyższej Władimir Konstantinow, premier Siergiej Aksjonow i mer Sewastopola Aleksiej Czajłj.

³³ P. Kowal, *Kompleks Zosi samosi*, 28 IX 2015, Tygodnika Powszechny, www.tygodnikpowszechny.pl/kompleks-zosi-samosi-30367 (18 X 2015).

Polski wobec Ukrainy w stronę Brukseli. Pozostawienie wiodącej roli Niemcom i Francji w rozwiązywaniu problemów na Ukrainie, a zwłaszcza w procesie negocjacji z FR, zdaje się świadczyć o poczuciu realizmu ekipy rządzącej w Polsce oraz, nie tyle na szukaniu poprawy lodowatych relacji z Kremlem, co uwalnianiu się z narzucanego Warszawie przez niektóre kraje UE gorsetu rusofobii.

Zagrożenie dla integralności i suwerenności państwowej Ukrainy ze strony Rosji, pomimo licznych podejmowanych przez Polskę wysiłków na rzecz nowego otwarcia i definitywnego usunięcia z wokandy relacji polsko-ukraińskich kwestii trudnego dziedzictwa zakończyło się fiaskiem. W czasie drugiej ukraińskiej rewolucji, a nawet po wyborze w maju 2014 r. na prezydenta kraju Petro Poroszenki, na zachodniej Ukrainie niezmiennie partie nacjonalistyczne, takie jak „Swoboda” Ołeha Tiahnyboka czy „Prawy Sektor” Dmytro Jarosza, prezentowały hasła antypolskie, stojące w zdecydowanej sprzeczności w stosunku do podpisanego w Kijowie w maju 1997 r. *Wspólnego oświadczenia prezydentów Polski i Ukrainy o porozumieniu i pojednaniu*. Nie wydaje się zarazem celowe, obecne w niektórych polskich kręgach opiniotwórczych, przecenianie znaczenia przywołanych powyżej partii, ale raczej traktowanie ich w kategoriach niszowych, jako hałaśliwego, aczkolwiek aktywnego marginesu ukraińskiej sceny politycznej³⁴. Z drugiej zaś strony polska skrajna prawica i związani z nią ideowo publicyści czasami chyba nie do końca świadomie podgrzewają nastroje wrogości wobec Ukraińców, posługując się frazeologią jakby przeniesioną z epoki komunizmu. Nie dostrzegają dokonującej się na Ukrainie, także zachodniej, wyraźnej zmiany w sposobie postrzegania nowoczesnego patriotyzmu i wzrastającej fali oporu wobec rosyjskiej agresji, także na płaszczyźnie mentalno-świadomościowej.

Z kolei na płaszczyźnie symbolicznej odsłaniane wspólnie przez prezydentów obu krajów np. w Hucie Pieniackiej lub w Pawłokomie pomniki upamiętniające zbrodnie i wyjątkowe bestialstwo oprawców, nie tylko nie stały się symbolami pojednania polsko-ukraińskiego, ale często służą ekstremistom za pretekst do podgrzewania nastrojów ksenofobicznych i rozdrapywania niezabliźnionych jeszcze ran³⁵. Powszechną wręcz normą w środowiskach skrajnych na Ukrainie

³⁴ W przedterminowych wyborach 26 X 2014 r. „Swoboda” nie przekroczyła progu wyborczego i nie weszła do parlamentu, chociaż jest w Radzie Najwyższej reprezentowana przez 6 deputowanych wybranych w okręgach jednomandatowych (po jednym okręgu jednomandatowym w obwodach: połtawskim, rówieńskim, tarnopolskim i kijowskim oraz w dwóch okręgach jednomandatowych w Kijowie): Z kolei jedynym deputowanym „Prawego Sektora” jest Dmytro Jarosz, wybrany w okręgu jednomandatowym w obwodzie dniepropietrowskim.

³⁵ Obchody 65. rocznicy masakry w Hucie Pieniackiej odbyły się 28 II 2009 roku z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego oraz Ukrainy Wiktora Juszczenki. Uroczystości próbowała zakłócić grupa ponad stu ukraińskich demonstrantów, którzy mieli ze sobą czerwono-czarną flagę, symbol Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, oraz flagi partii „Swoboda”.

pozostaje nadal kwestionowane odpowiedzialności za zbrodnie ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej oraz brak woli do zmierzenia się z własną historią i trwałego pojednania z Polakami.

Dokonując przeglądu stosunków polsko-ukraińskich w latach 1991–2015 poprzez pryzmat trudnego dziedzictwa historycznego, z całym przekonaniem można pokusić się o sformułowanie tezy o doniosłym znaczeniu uwarunkowań historycznych i ich wpływu na politykę kolejnych polskich rządów wobec Ukrainy, chociaż bezsprzecznie to strona polska była zazwyczaj inicjatorem i animatorem wprowadzania na wokandę wzajemnych stosunków kwestii historycznych doświadczeń i zaszłości. Polskie elity polityczne bez względu na opcje ideowe nie potrafiły zazwyczaj pozbyć się brzemienia dramatycznych i obfitujących, jak to miało miejsce niejednokrotnie w relacjach Polaków z Ukraińcami, doświadczeń dziejowych, wykazywały nadmierną skłonność do myślenia o problematyce ukraińskiej w kategoriach doraźnych działań, aniżeli długofalowej perspektywy. Polskość zbyt często przeciwstawiano europejskości, dostrzegając w niej raczej zagrożenia niż szansę na aktywną politykę wschodnią, obliczoną na budowę trwałego porozumienia i pojednania z Ukraińcami. Historyczne zaszłości, jak i bieżąca polityka państwa polskiego wobec Ukrainy przypominała na ogół gordyjski węzeł, którego polska dyplomacja nie potrafiła skutecznie rozwiązać, a deklarowane na różnych szczeblach państwowych trwałę pojednanie polsko-ukraińskie pozostawało nadal daleko w tyle za zbiorową pamięcią obu narodów. Po stronie ukraińskiej debata nad wspólną, tragiczną, zwłaszcza w XX w. historią, okazała się nadzwyczaj trudnym wyzwaniem, a przyjęcie odpowiedzialności m.in. za masowe mordy Polaków w latach II wojny światowej stanęło w opozycji do tej części narodowego mitu, który ukraińskie dążenia niepodległościowe wiązał z ideami Dmytro Doncowa oraz działalnością jego ideowych spadkobierców spod znaku Stepana Bandery i UPA. Stereotypy i historyczne resentymenty wprzęgane niejednokrotnie w rydwan bieżącej polityki, widoczne chociażby na zachodniej Ukrainie, okazały się immamentnym i niezwykle trudnym do przewyżnienia elementem składowym relacji polsko-ukraińskich przełomu XX/XXI w.

SŁOWA KLUCZOWE

Polska, Ukraina, Unia Europejska, NATO, strategiczne partnerstwo, trudne dziedzictwo, stereotypy

KEYWORDS

Poland, Ukraine, European Union, NATO, strategic partnership, difficult legacy, stereotypes

S u m m a r y

***Politics with history in the background. Difficult legacy
of the Polish-Ukrainian relations in 1991–2015***

Polish-Ukrainian relations in 1991–2015 were significantly determined by difficult historical legacy, and its impact on the policies of the consecutive governments in both countries after 1991 seems to be of a multifaceted nature. One may be tempted to formulate a thesis related to crucial significance of historical determinants and difficult topics as well as their influence on mutual relations. Undoubtedly, it was Poland who would usually initiate the trial of mutual relations. Polish political elites, which usually could not get rid of wording expressing dramatic historical experience, demonstrated excessive tendency to think about the Ukrainian issue in terms of ad hoc actions rather than in terms of a long-term perspective. As for the Ukrainian part, the debate over common tragic history, especially in the 20th century, turned out to be an extremely difficult challenge. Stereotypes and historical resentments turned out to be an extremely difficult component to overcome in Polish-Ukrainian relations at the turn of the 21st century.